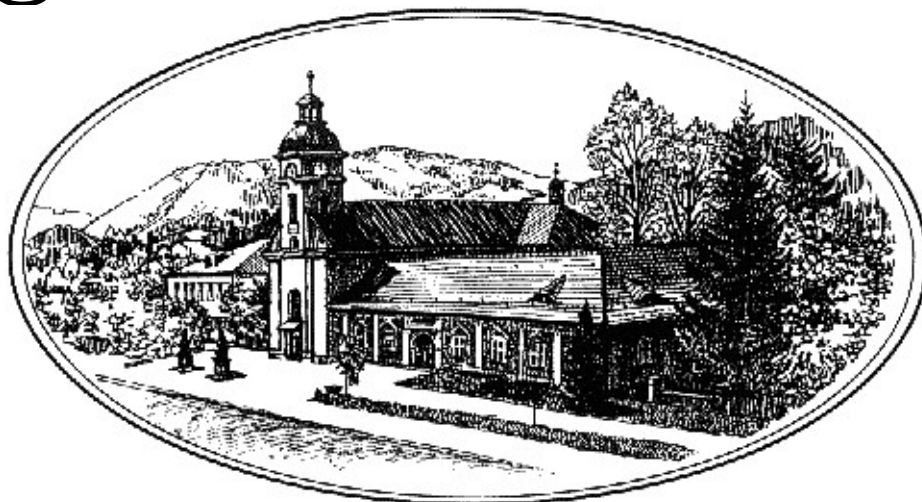


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 31 (1418) 01 sierpnia 2021 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Pokarmem z nieba

Pan swój lud obdarzył Ps 78 (77)

Kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że na brzegu jeziora nie ma Jezusa ani Jego uczniów, wsiedli do łodzi, dotarli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: "Rabbi, kiedy tu przybyłeś?" W odpowiedzi rzekł im Jezus: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do syta. Zabiegajcie nie o ten pokarm, który niszczy, ale o ten, który trwa na życie wieczne, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec". Oni zaś rzekli do Niego: "Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?" Jezus, odpowiadając, rzekł do nich: "Na tym polega dzieło Boga, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał". Rzekli do Niego: "Jaki więc Ty uczynisz znak, abyśmy go zobaczyli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: „Dał im do jedzenia chleb z nieba”". Rzekł do nich Jezus: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu". Rzekli więc do Niego: "Panie, dawaj nam zawsze ten chleb!" Odpowiedział im Jezus: "Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie (J 6, 24-35).

Tłumy, które zostały nakarmione, są pod wrażeniem mocy Jezusa. Poszukują Go, a gdy Go znajdują pytają: *Rabbi, kiedy tu przybyłeś?*, ale On ujawnia im rzeczywiste pragnienia i motywacje: *Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do sytości.*

Poszukiwali Go, bo potrzebowali Jezusa do własnych potrzeb i pragnień.

Pomyślmy ile w nas jest przywiązań do innych, często bzdurnych rzeczy, aniżeli do spraw ważnych, Bożych. Wreszcie, ile bardziej poszukujemy siebie i własne pragnienia, aniżeli Jezusa? Kiedy jesteśmy w potrzebie, prosimy o potrzebne łaski, kiedy dostajemy je – nawet nie potrafimy dziękować. Zdarza się jednak, że spotykamy się z głuchą ciszą i wydaje się nam, że Bóg nie odpowiada naszej prośbie. Co wówczas robimy? Obrażamy się na Boga i odwracamy się do Niego. Bóg jednak wie więcej i chce dla nas czegoś lepszego, bardziej nam potrzebnego. Nie chcemy tego dostrzec, tak jak tłum idący za Jezusem. O jedno warto się troszczyć naprawdę – o pokarm, który trwa na wieki. Jest nim właśnie sam Jezus. Chciejmy spojrzeć na nasze codzienne wybory i wartości którymi żyjemy. Czy jest w nich myślenie o wieczności?

Jezus jest pieczęcią Ojca – Jego najcenniejszym darem. Pragnieniem Ojca jest, abyśmy uwierzyli, że posłał Syna, aby zaspokoił wszystkie nasze pragnienia. Tym pragnieniem nie może być nic innego, jak tylko życie wieczne. Jezus zstąpił na świat dla nas, pragnie być dla nas chlebem, pokarmem na życie wieczne. Jest obecny pod postacią chleba. Jaka jest nasza wiara w realną obecność Jezusa w białej Hostii? Jak często Go przyjmujemy? Wreszcie, jak często Go adorujemy?

Jeden z kapłanów egzorcystów opowiadał jak szatan powiedział o Jezusie w Hostii utajonym: *Gdybyście wiedzieli, Kto tam jest, tobyście nie wstawali z kolan.* Komentarz nie jest potrzebny.

Prośmy Jezusa o dar silnej tęsknoty za Eucharystią oraz głęboką wiarę w prawdę, że stał się chlebem, abyśmy mogli karmić się do syta i mieć żywot wieczny.

U progu nowego miesiąca, przez wstawiennictwo Maryi, niech Bóg nam błogosławi. *Wasz brat Franciszek*



„Głęboka rozmowa. Sierpień”

W ostatnim czasie ucieszyły mnie zachowania, które były bardzo budujące. Kiedy zostałem po Mszy Św. na chwilę modlitwy, zobaczyłem, jak dwóch małych chłopców wraz z rodzicami weszło do kościoła. Chłopcy, którzy byli pierwsi w kościele, uklękli i zrobili znak krzyża, po nich rodzice podobnie. Było już po Mszy św., ale cała rodzinka postanowiła skorzystać z okazji, że drzwi kościoła były jeszcze otwarte, i weszła na chwilę modlitwy. Po zachowaniu całej rodziny można być pewnym, że nie weszli do kościoła tylko po to, aby zobaczyć piękny wystrój, ale po to, by w pierwszej kolejności oddać chwałę Bogu. Widok tej rodziny był bardzo budujący i napenił mnie radością.

Druga scena to ta, kiedy szedłem na Mszę Św. kończącą czuwanie fatimskie i zobaczyłem mężczyznę na rowerze, który zatrzymał się przy drzwiach kościoła, zrobił znak krzyża. Zamieniliśmy kilka słów.

W okrasie wakacyjnym widziałem wiele razy, jak osoby przechodzące obok kościoła robiły znak krzyża.

Chwała Panu za ten znak modlitwy, wiary, aktu strzelistego za to, że obecność Pana Jezusa w kościele promieniuje na przechodniów.

Teraz chciałabym przejść do głównego tematu artykułu.

Jak pisałem ostatnio o Irańczykach, którzy w podróży potrafią rozmawiać na tematy bardzo głębokie dotyczące sensu życia, szczęścia i wiary, tak miesiąc temu miałem tą łaskę, być uczestnikiem niesamowicie ważnej i głębokiej rozmowy.

Nie spodziewając się zupełnie, podszedł do mnie chłopak, który jak się okazało jest mieszkańcem Domu Dziecka. Muszę przyznać, że czułem się wyróżniony i zaszczycony, że zostałem przez tego chłopca wybrany do rozmowy, która jak się okazała dotyczyła najważniejszych dla niego spraw.

Usłyszałem o planach na przyszłość dotyczących szkoły średniej, o tym, że marzy o założeniu własnej firmy. Zatrzymując się tylko na tym, można odnieść wrażenie, że celem jest zarobienie pieniędzy. Rozmowa trwała nadal i jak przeszliśmy już temat szkoły średniej, nauki zawodu, założenia własnej firmy, to wyłonił się na horyzoncie kolejny cel. To wszystko, co było wymienione, miało służyć temu, aby rzeczywiście zarobić tak dużo pieniędzy, aby wybudować mamie dom, aby mogła w końcu mieszkać w godnych i komfortowych warunkach. No, muszę przyznać, że byłem zaskoczony i lży stanęły mi w oczach. Mój wspiały rozmówca powiedział, że kilka lat wcześniej zabrano go rodzicom i umieszczono w Domu Dziecka ze względu na to, że mama była biedna i nie miała środków na utrzymanie. Z tej przyczyny postawił sobie cel w życiu, aby kiedyś sprezentować mamie wspiały dom i żeby jej już nigdy

niczego nie brakowało. Wspiały cel i daj Boże, aby szedł tą drogą i nigdy nie zgubił celu sprzed oczu.

Mój wspiały rozmówca powiedział jeszcze dwie rzeczy. Pierwsza z nich brzmiała mnie więcej tak: *Proszę pana, mama to jest zawsze mama, nieważne jaka jest* – przy tej okazji warto zapamiętać, że jacy rodzice by nie byli, to dziecko zawsze będzie uważało rodziców za najważniejszych ludzi na świecie. Drugą rzeczą, którą powiedział były słowa: *Proszę pana najgorszą rzeczą na świecie jest alkohol.*

Dziękuję Bogu za łaskę tej rozmowy, bo dzięki temu nastolatki mogłem na nowo zastanowić się nad kilkoma kwestiami, dotyczącymi życia oraz napisać ten artykuł.

Dzisiaj, niedziela 1 sierpnia – miesiąca, w którym Kościół zachęca w sposób szczególny do abstynencji. Nie chodzi o zmniejszenie spożywanego alkoholu czy nie upijanie się, ale o zaprzestanie spożywania alkoholu.

W naszej Ojczyźnie z wielkim niepokojem zauważamy, że dla milionów ludzi najważniejszym „pokarmem” stają się śmiertelne substancje toksyczne lub nałogowe czynności, których powtarzanie prowadzi do śmierci – czytamy w apelu Episkopatu.

„Przeciętnie każdy Polak w wieku powyżej 15 lat wypija 136 l piwa rocznie, czyli 272 półlitrowych puszek, co oznacza spożycie ponad 5 kg etanolu. Około 55 proc. etanolu, który trafia do organizmu polskiego społeczeństwa pochodzi właśnie z piwa – wynika z najnowszego raportu „Polska zalana piwem” przygotowanego przez ekspertów na zlecenie Instytutu Jagiellońskiego.”

„W opinii dr Bartoszewicza niepokojącym sygnałem jest, że większość polskiego społeczeństwa nie identyfikuje piwa z alkoholem. Tylko 46 proc. dorosłej populacji postrzega je w ten sposób. Polacy utożsamiają alkohol z wyrobami spirytusowymi (wódka, whisky).”

Pomocą w porzuceniu alkoholu, jest z pewnością podjęcie decyzji o rezygnacji ze spożywania alkoholu w konkretnej intencji. Jest to post, czyli wyrzeczenie się tego, co lubimy dla dobra innych lub w określonej intencji. Może to być postanowienie na rok. Piękne i szlachetne jest, kiedy ojciec i matka postanawiają nie pić alkoholu, wyrażając intencje postu za swoje dzieci. Są osoby, które mówią, że potrafią mądrze korzystać z alkoholu i nie potrzebują abstynencji – ale trzeba pamiętać, że dajemy wzór innym, jesteśmy odpowiedzialni za innych, i nie zakładałbym, że ten kto weźmie z nas przykład będzie potrafił spożywać np. alkohol z umiarem. Pierwsi, którzy biorą z nas przykład to nasze dzieci.

Źródło:

<https://episkopat.pl/bp-bronakowski-oby-sierpien-2021-roku-stal-sie-przelomowym-w-drozdze-naszego-narodku-trzewosci/>

<https://pap-mediroom.pl/polityka-i-spolczenstwo/raport-picie-piwa-odpowiada-za-alarmujacy-wzrost-spozycia-alkoholu-w>

Michał Łuniew

Warto zobaczyć

Uciekinierka z Podola

Matka Boża wiele razy musiała „uciekać” z sanktuarium w Latyczowie. Po raz ostatni kiedy na tych terenach rozpoczęły się rządy komunistów.

Położony na Podolu Latyczów obecnie znajduje się na terenie Ukrainy, ale przez wiele wieków był polski. W 1366 roku przez króla Kazimierza III Wielkiego wraz z Podolem został włączony do Królestwa Polskiego. W XVI wieku Jan Potocki, starosta kamieniecki zbudował w nim zamek, a wokół niego rozłożyło się miasto.

Drewniany i murowany

Wiadomo, że około 1430 r. w Latyczowie wybudowano drewniany kościół i erygowano parafię rzymskokatolicką pw. Wniebowzięcia NMP. Świątynia w 1453 r. została spalona podczas napadu Tatarów na Podole i Wołyń. Na początku XVII w. biskup kamieniecki Paweł Wołucki zatwierdził w tym miejscu fundację dominikańską. Przy zamku był już zbudowany kościół murowany - z kamienia. Przełomową datą w historii tej parafii był rok 1832, kiedy na mocy ukazu carskiego został skasowany klasztor ojców dominikanów. Zakonników wywieziono, a parafię przejął ksiądz diecezjalni. Niestety w 1854 r. świątynia spłonęła. Wtedy ówczesny proboszcz ks. Franciszek Zgierski rozpoczął jej odbudowę.

To nie jedyny smutny moment w historii parafii. W nocy z 25 na 26 maja 1933 r. świątynia została zamknięta przez władze ZSRS, a proboszcz ks. Jan Kucharski wywieziony. Wkrótce bolszewicy zamienili kościół na stajnię dla koni. Po II wojnie światowej był w nim magazyn z nawozami, materiałami budowlanymi, materiałami włókienniczymi i paliwem. Z tego powodu budowla bardzo ucierpiała. W 1984 r. została podpalona. Dopiero w 1989 r. wiernym udało się odebrać zniszczoną świątynię.

Wędrownka Matki Bożej

W latyczowskim sanktuarium czczony jest cudowny obraz Matki Bożej Latyczowskiej, który nazwano Matką Bożą Wędrującą albo Uciekinierką. To dlatego, że musiała być wielokrotnie wywożona z Latyczowa. Chciano w ten sposób uchronić ją przed zniszczeniem i profanacją w czasie wojen, najazdów i panowania komunistów. Jak wizerunek po raz pierwszy trafił do Latyczowa? Pod koniec XVI wieku papież Klemens VIII udającym się na Ruś dominikanom podarował kopię obrazu Matki Bożej z rzymskiej Bazyliki Santa Maria Maggiore. Wizerunek został namalowany na płótnie przez nieznanego malarza, który przedstawiał na nim Maryję z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Madonnę ubrał w narzucony na głowę do połowy czoła i ramiona płaszcz wykończony jasną lamówką. Dominikanie przywieźli wizerunek do Latyczowa. Później na obraz nałożono srebrne sukienki ozdobione ornamentem roślinnym z owocami granatu i kwiatami. Kiedy w 1648 roku wybuchło powstanie pod przywództwem Bohdana Chmielnickiego, dominikanie zabrali obraz, opuścili Latyczów i schronili się we Lwowie. Wizerunek umieszczono w kościele Bożego Ciała przy konwencie dominikańskim. Kiedy odbudowano świątynię i klasztor w Latyczowie, po 74 latach obraz powrócił na swoje pierwotne miejsce. W XVIII wieku papież Pius VI postanowił o przesłaniu złotych koron dla Pani Latyczowskiej, które na obraz nałożył ks. bp Rajmund Jezierski. W czasie prześladowań przez władze komunistyczne trwał kult Matki Bożej. Katolicy i prawosławni uważali Latyczów z cudownym wizerunkiem za swoje sanktuarium. Szukali u Pani Latyczowskiej umocnienia wiary i nadziei. Kiedy rozpoczęła się wojna polsko – bolszewicka w 1920 roku, obraz został przywieziony przez polskie wojsko do Warszawy. Potem w latach 1935 – 1945 znajdował się w katedrze w Łucku. Obecnie wizerunek Pani Latyczowskiej znajduje się w kaplicy Sióstr Służek w Lublinie. Natomiast w Latyczowie umieszczona została jego kopia.

Uroczystości 400 - lecia

Obecnie do świątyni pielgrzymują przede wszystkim

Legenda na dobranoc

Kamień nieszczęścia

Dawno temu, na placu Bernardyńskim, leżał kamień. Był podstawą katowskiego pnia, gdyż było to miejsce straceń. Pewnego dnia, gdy ścięto na nim niewinnego człowieka, katowski topór wbił się tak głęboko, że na kamieniu została rysa. Podobno właśnie od tego wydarzenia zaczęły się wszystkie nieszczęścia.....

Kamień przeniesiono w okolice ulicy Rybnej.

Pewnego razu szła tamtędy kobieta, która niosła obiad dla męża. Nagle potknęła się o głaz, przewróciła się i rozbiła gliniany garnek. Zapach rozlanej zupy zwabił psy, które wylizały wszystko, łącznie z kamieniem. Niestety, już po chwili wszystkie padły martwe. Ten widok tak poruszył mieszkańców, że do dziś to miejsce nazywane jest Psią Górką.

Przez następne lata okazało się, że również dotknięcie kamienia dłonią czy bosą stopą przynosi nieszczęście. Pewien piekarz postanowił użyć go do budowy pieca w swojej piekarni. Nie minęło dużo czasu, a cała piekarnia spłonęła.

Później kamień wrócił na Psią Górkę, gdzie zaczęto wznosić kościół. Głaz miał zostać wykorzystany przy jego budowie, aby w ten sposób zneutralizować złą moc. Jednak kościół nigdy nie ukończono, a po usunięciu kamienia w tym miejscu wybudowano pałac.

Następnie kamień trafił na Plac Litewski, gdzie znalazł się obok cerkwi. Wkrótce spowodował śmierć żołnierza, który spadając z dzwonnicy rozbił sobie o niego głowę. Wówczas głaz wywieziono za miasto, gdzie jakimś sposobem dostał się do fundamentów budowanej prochowni. Nie trudno się domyślić, co się wkrótce wydarzyło. Cała prochownia wyleciała w powietrze.

Potem kamień znalazł się w pobliżu Bramy Trynitarzkiej. I znów przypomniał o swojej kłątwie, bo w trakcie bombardowania Lublina w czasie II wojny światowej to właśnie ta okolica została najbardziej zniszczona.

Dziś kamień znajduje się na rogu ulicy Jezuickiej i Gruelia, a przed jego dotykaniem ostrzega wiszący na nim znak.

wierni diecezji kamieniecko – podolskiej. Wierni przynoszą do *Maryi swoje troski, radości i entuzjazm odradzającego się Kościoła. W tym świętym miejscu czują się pocieszeni i umocnieni. Ciągłe chcą wracać do domu Matki. Na prośbę bpa Jana Olszańskiego, Jan Paweł II, 6 lipca ustanowił jako święto Matki Bożej Latyczowskiej dla diecezji kamieniecko - podolskiej diecezji.*

W 2006 roku podczas Mszy Świętej odprawionej z okazji 400 - lecia sanktuarium, legat papieski abp Iwan Jurkovič i przedstawiciele Episkopatu Polski przekazali kopię obrazu Pani Latyczowskiej. Została ona namalowana na podstawie lubelskiego oryginału przez Annę Kostecką z Krakowa. Pani Latyczowska peregrynowała po parafiach diecezji kamieniecko – podolskiej, a wraz z nią wędrowała księga peregrynacji, w której na ponad 400-stronicach wierni i kapłani zapisali osobiste przeżycia, podziękowania, prośby i świadectwa. Teraz przed Panią Latyczowską w Latyczowie i Lublinie proszą, jak napisał w jednym ze swoich wierszy ks. Jan Twardowski:

„Matko z Latyczowa dalekiego Podola
Z kościoła, który wzniesli rycerze
Z daniny od każdego końskiego kopyta
Historią jak sztandarem okryta
Tułaczko Wygnanko
Co w skromnej kaplicy w Lublinie
z nami żyjesz
Módl się za nami”.

Renata Jurowicz, za www.opiekun.kalisz.pl

Kącik poezji

Podczas pracy w polu

Boże! z Twoich rąk żyjemy,
Choć naszymi pracujemy;
Z Ciebie plenność miewa rola,
My zbieramy z Twego pola.
Wszystko Cię, mój Boże, chwali,
Aleśmy i to poznali,
Że najmiłsza Ci się zdała
Pracującej ręki chwała.
Co rządziś ziemią i niebem!
Opatrz dzieci Twoje chlebem
Ty nam daj urodzaj złoty.
My Ci dajem trud i poty.
Kiedyś przyjdziem na godzinę!...
Gdy, kończąc ziemską gościnę,
Z Łazarzem, po naszym zgonie.
Odpoczniemy na Twym łonie.

Franciszek Karpiński

Święci i wielcy o Sercu Jezusowym

Wilhelm z Saint-Thierry (+ ok. 1150):

Kiedy płonę pragnieniem zbliżenia się do Niego, wówczas chcę Go widzieć całego i dotknąć Go, owszem zbliżyć się do Przenajświętszej Rany boku, do tych wrót Arki w boku uczynionych i włożyć w nią nie tylko palec lub rękę, lecz wejść zupełnie do Najśw. Serca Zbawcy, do świętego świętych, do Arki Nowego Przymierza, do urny złotej, do duszy ludzkiej, zawierającej w sobie mannę Boskości.

Dobra myśl św. Jana Marii Vianneya

Jak wielką rzeczą jest poznawać, kochać i służyć Bogu! Na tym świecie nie mamy nic ważniejszego do zrobienia. Wszystko inne jest stratą czasu. Działać mamy jedynie dla Boga, składając nasze dzieła w Jego ręce.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Po zbadaniu i wypytaniu pacjenta lekarz oświadcza:

- Mój panie, skoro zjadł pan dwa talerze zupy pomidorowej, pół gęsi z kartoflami i kapustą, talerz grzybów duszonych, dwa sznyce, trzy filiżanki czarnej kawy z pięcioma kawałkami tortu, to nic dziwnego, że pan później nie miał apetytu.

- Kiedy ja, panie doktorze, przed jedzeniem też nie miałem apetytu...

Z życia parafii



• W niedzielę, 25 lipca, intencją Mszy Św. w samo południe była modlitwa za Księdza Proboszcza z okazji 60 urodzin. Do ołtarza wyszło siedmiu kapłanów, a modliliśmy się też w intencji ks. Krzysztofa w dniu jego imienin. Mszę Św. ubogacał swoim śpiewem nasz chór „AVE”. Na zakończenie Eucharystii zostało odśpiewane uroczyste, dziękczynne *Te Deum laudamus...*, po czym był czas składania życzeń -

od grupy osób współpracujących na co dzień przy kościele, od ministrantów, od róż różańcowych i Apostolatu Maryjnego oraz od Poradni Życia Rodzinnego. Na koniec ks. Krzysztof odmówił modlitwę do św. Krzysztofa i zachęcił do zajęcia miejsc przy swoich samochodach, które później zostały pobłogosławione. Na dziedzińcu kościoła nasi chórzycy śpiewając złożyli życzenia Zaczemu Jubilatowi. Z życzeniami podchodzili również liczni Parafianie.

• W poniedziałek intencją Mszy Św. o godz. 8³⁰ była modlitwa za Seniorów, tych obecnych jak i tych, którzy nie mogą być w kościele z różnych powodów.

Uwaga!!!

Od najbliższej środy zapraszamy do biblioteki parafialnej. O godz. 17 do 18.

Intencje Apostolstwa Modlitwy - Sierpień

Intencja powszechna: Kościół.

Módlmy się za Kościół, aby otrzymał od Ducha Świętego łaskę i siłę do reformowania się w świetle Ewangelii.

JUBILACI TYGODNIA

Andrzej Pawełek
Henryk Flisiak
Zdzisława Królikowska
Jacek Szymański
Krystyna Radosz-Szatraj
Beata Niewiadomska
Roman Bajcewicz
Krzysztof Janik



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, darów Ducha Świętego oraz radości i spokoju.

Jeżeli kochasz, czas zawsze odnajdziesz, nie mając nawet ani jednej chwili. (ks. Jan Twardowski).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com